

Zjazd Towarzystwa Teologów Dogmatyków
„Nadzwyczajne i nadprzyrodzone. Systematyczna perspektywa teologiczna
fenomenów religijnych”
Świdnica, 12-14 IX 2016

Podjmując się w ramach kolejnego Zjazdu Towarzystwa Teologów Dogmatyków omówienia tematu: „*Nadzwyczajne i nadprzyrodzone. Systematyczna perspektywa teologiczna fenomenów religijnych*”, pragniemy zwrócić szczególną uwagę, a zarazem podjąć naukową refleksję nad niezwykle ważnym obszarem życia chrześcijańskiego, jakim są współczesne fenomeny, którymi Duch Święty, jak niegdyś również dzisiaj, obdarza swój Kościół.

Zdajemy sobie sprawę, że takie usytuowanie problemu oznacza podwójną trudność, polegającą z jednej strony na eksplikacji zasady, wedle której możliwa będzie systematyczno-teologiczna unifikacja przedmiotu, określanego jako „współczesne fenomeny religijne”, a z drugiej – na uznaniu teologicznej kompetencyjności do oceny (dokonania perspektywy) zjawisk, które podlegają badawczemu wpływowi także innych dziedzin nauki: psychologia, medycyna, psychiatria i in. Podtrzymując prawomocność teologiczno-dogmatycznego podejścia do zasygnalizowanego problemu, chcemy spojrzeć na nią szerzej, niż tylko „fenomenologicznie”, jak czynią to wspomniane subdyscypliny, np. teologia duchowości. Szczegółowe rozwinięcie wątków, takich jak: doświadczenie charyzmatyczne, zjawisko egzorcyzmów, relacja duchowość-dogmat, składających się na temat konferencji, implikuje inne jeszcze (być może kluczowe dla ekspozycji tak sformułowanego problemu) zagadnienia: określoną koncepcję Objawienia nadprzyrodzonego, pojęcie „doświadczenia” w teologii, „sposoby” odkrywania oraz interpretowania osoby Ducha Świętego w codzienności.

Kreśląc ramy naszej wrześnieowej dyskusji warto sobie uzmysłowić, iż zadaniem teologii jest przede wszystkim wiązanie świata Bożego ze światem ludzkim. W doświadczeniu/z doświadczenia tego mistycznego „spotkania się światów” rodzi się dopiero *odpowiednia* teologia, jako zdolność widzenia i przeżywania tajemnicy Boga. Myślenie o Nim nie może być fragmentaryczne, aspektowe, ostatecznie – małostkowe. Żeby nie przerodziło się ono w „pustą powagę” winno być nieustannie konfrontowane przez dziejące się życie: jego duchowość, modlitwę, doksologię, *homologię*.

Temat wrześnieowej konferencji stanowi szansę, aby „inaczej” spojrzeć na rzeczywistość „nadprzyrodzoną”, czyli tajemnicę Boga, która niejednokrotnie sprowadzana jest w teorii i praktyce do poziomu ubogiej duchowo i bogatej w sensację – „nadzwyczajności”. Oczywiście, nie mówimy tutaj o sytuacji, kiedy charakter „nadprzyrodzoności” z uwagi na jej transcendentny wymiar i sposób oddziaływania w stworzeniu domaga się formy „nadzwyczajności”. Kiedy jednak pojawia się defekt bądź deficyt w rozumieniu zbawczego, tj. nadprzyrodzonego, historioznawczego, personalnego, proroczego, sensu Bożego działania w życiu człowieka, tam ujawnia się jego karykatura – podsycająca postawę religijnej sensacji, ślepej bigoterii, czy wykalkulowanej i powierzchownej pobożności. Praktyka duszpasterska dostarcza wielu przykładów, kiedy rozkwit modnych dziś nabożeństw, form i sposobów sprawowania sakramentaliów, rodzi podejrzenie o magizm. Z drugiej strony dochodzi do urzeczowienia, automatyzmu i formalizmu w sferze przeżywania sakramentów. Na taki stan rzeczy wpływają liczne braki na poziomie katechezy biblijnej, katechizmowej, liturgicznej wśród wiernych, ale także niedostatki w przygotowaniu duszpasterzy, szczególnie w aspekcie teologicznym, w dziedzinie duchowości, antropologii i psychologii. Do tego nakładają się – przynajmniej w

powszechnym odbiorze wiernych – rozbieżności w sferze głoszonych poglądów. Do wszystkich wspomnianych sytuacji dochodzi wtedy, gdy zbyt mało uwagi poświęca się przemyśleniu i przeżyciu tego, co „nadprzyrodzone”, natomiast zbyt mocno koncentruje się na tym, co „nadzwyczajne”.

Brak równowagi między obu elementami niekiedy przyjmuje postać racjonalistycznego оголошення „nadprzyrodzoności” z wszelkiej „nadzwyczajności”. Zjawisko to bywa obecne także w teologii, która zamiast *odpowiadać* (być: *odpowiednią*) na duchowe potrzeby chrześcijanin, wkomponowywać się w ich życiową *praxis*, jako nauka – staje się dziedziną ściśle akademicką. Sytuacja ta doprowadza do smutnych, wręcz dramatycznych konsekwencji: rozdzielenia w świadomości i życiu współczesnego człowieka obu światów: boskiego i ludzkiego. Autonomia rzeczy stworzonych, o której mówi *Vaticanum II*, nie oznacza bowiem niezależności, aby wyrzucając Boga na margines życia, nie móc rozpoznać Jego ożywczą obecność w świecie. Z pewnością nie bez znaczenia jest tutaj problem doboru pojęć w ich wzajemnej do siebie relacji: łaska, natura, nadnatura, nadprzyrodzone, nadzwyczajne. Podział na codzienność i odświętność, kulturę i religię, sacrum i profanum, naturalne i nadnaturalne, zwyczajne i nadzwyczajne, prędzej czy później prowadzi do rozejścia się między pasją dla Boga i pasją osobistą. Teologia w żaden sposób nie może przyczynić się do „wyprowadzania” Boga z rzeczywistości stworzonej, przeciwnie – całą swoją istotą ma wskazywać na obecność Boga w świecie, tłumacząc człowiekowi borykającemu się z wiarą „dystans” (bytu, poznania), który ostatecznie jest konieczny dla uchwycenia rzeczywistych fenomenów Ducha Świętego. Ma ona pomagać „widzieć” owo charyzmatyczne działanie Boga i próbować na nie odpowiadać, aby w ten sposób być teologią-proroctwem. W dążeniu tym ukrywa się swego rodzaju „hermeneutyka wzajemności”: kreślenie teologicznej perspektywy fenomenów religijnych nie odbywa się bowiem z pozycji (perspektywy) biernego widza, ale z samego „środka” kreślonej rzeczywistości, która pozwala patrzącemu odzyskać wzrok samego Chrystusa.

Objawienie nadprzyrodzone nadal się dzieje. Choć pod względem pewnych wydarzeń historycznych, zwanych w teologii „fundacyjnymi”, się zakończyło – nieprzerwanie trwa, ponieważ istnieje Kościół jako jego kontynuacja. Objawienie dotyczy w swej istocie Boga, który daje nam siebie i spotyka się z nami. On buduje historię z nami i przez nas, w której prawda stopniowo się odsłania. Duch Jezusa daje łaskę recepcji i rozumienia, które rozwija się w Kościele, aby osiąść umiejętność wiązania w wyższy sens poznania z wiary i poznania dzięki *lumen rationis*. Fenomeny religijne są odbłaskiem obecności Ducha Świętego, który chcąc udzielać życia Bożego apeluje do naszej percepcji, wrażliwości i odpowiedzialności, abyśmy jako teologowie podejmowali wysiłek ich odczytywania i przekładania (*trans-latio*) na język codzienności. Jest to tak naprawdę droga uczenia się teologii, która będzie nie tylko stróżem przeszłości, ale umiejętnością wychylania się ku przyszłości, jako Bożej obietnicy. Teologia jako proroctwo zawsze jest o krok dalej, dalej niż toczące się życie, nauka czy filozofia, które próbują opisać rzeczywistość zastaną – taką, jaką ona jest. Teologia opisuje rzeczywistość taką, jaką ona jest i czym powinna być dla nas i przez nas, oraz jaka będzie przez wierność Boga swoim obietnicom i przez wierność naszej odpowiedzi. Odczytywanie współczesnych fenomenów Ducha Świętego to w swej istocie proroctwo teologii, oznacza bowiem interpretację prawdy Bożej obecnej w tej chwili, wskazującej zarazem kierunek ku przyszłości. Dla współczesnej teologii jest to zadanie priorytetowe, które jako dogmatycy pragniemy podjąć. J. Ratzinger napisał: „Przyszłość Kościoła, po raz kolejny – jak zawsze – będzie tworzona przez świętych, to

znaczy, przez ludzi, których umysły badają głębiej, niż hasła dnia dzisiejszego i którzy widzą więcej niż widzą inni, ponieważ ich życie obejmuje szerszą rzeczywistość”.